

# Nowiny Śląskie.

## Pismo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

Nowiny Śląskie wychodzą w Wrocławiu raz w tygodniu, co sobotę. Zapisywać je można na wszystkich pocztach i u każdego listownego. Cena kwartalna na poczcie 80 fen. Za odnośenie do domu przez listownego dopłaca się 15 fenigów. — „Nowiny Śląskie” zapisane w kiedzie pocztowej: Zeitungs-Preis-Liste, r. N. 51. Listy należy adresować: Schatzky, Breslau, Wallstraße 14b, furt die „Nowiny Śląskie” lub S. Grygier, Wrocław, Neumarkt 12.

Dogłoszenia (inseraty) przyjmuje drukarz Th. Schatzky w Wrocławiu. Cena: 15 fenigów od wierha.

### Wykład ewangelicki według św. Mateusza.

IV. Mędrzy ze Wschodu.

Najdziel. 2, w. 1–12.

(Dalszy ciąg.)

Nie trudno zrozumieć, dla czego właśnie Herodowi było dane, zmuścić żydów do zdrady. Herod jako filistynczyk odgiedźczyzł złego ducha poganska, a jako obrzeżany Edomczyk wziął w dziedzictwie taże złego ducha upadego żdoniawie i dawną zbroję mnichów Czawa: zabił brata swego Jatobba; Herod jest to dżabelska niemawisz przeciwko królewstwu Bożemu, uosobiona w jednym człowieku, czylej jest to ówczesna postać antychrysta. Słysząc teny, że Chrystus już jest, nie może wręczać jego pożądnych spokoju i bezpieczeństwa, ale zaraz musi rozpoznać wasze przeciwko niemu. Zbroiącą teby zaraz i kusiły swoje wojska. Ponieważ zaś kapłani, nauczyciele i Jeruzalem, takiego mecha, jeli rzeczywiście przypędzili, mieć nie chcą, przeto mają, te same myślki co Herod, źa jego naturalnymi sprzymierzeńcami i ma też Herod nad nimi władzę, aby ich zmusić do nieprzychylności królowi przeciwko Chrystusowi — i oto naprawid zmusił ich do zdrady. Wierzących atoli Pan Bóg od zdrady uchował. Mędrzy inną drogą wrócił do swej ziemi. Maria i Józef schronili się z dzieciectwem do Egiptu. Jednak krem męczeństwa przeleżał i płynie; ale ponieważ taka mocna wiara, która śmierci i śmierci nie zafrańnie, nie jest wprostem ludzkim, ale sprawą Ducha Świętego, przeto nie ludzie dorosłi i dojrzałi, ale niemowlęta, niemowilni i nie umiejące rozjaśnić co dobre i co złe, dzieci bethlehemskie, gincz z rąk najetych żbójów.

Jeżeli teraz ten król żydowski w Betlejem. Dla czego właśnie tam? Przecież to taka licha i mała mięscina, że nie za Betlehemem nie przemianią, aby miał złamień wyjść król wielustny. Otoż o tem, jakie są zamiary Boże, nie stanowi znacznost ani lichota ziemia, ale to co napisane jest z natchnienia Ducha Świętego. Kapłanie i uczniowie wlaściwym rozwodem nie byli tego docieśli, że właśnie w Betlejemie być musi oczekiwany król, gdyby prorok Micheasz wyrażnie nie był napisał, że z Betlehemu wyjdzie król ludu izraelskiego. Temu, co napisano, uwierzył Herod, ale tak jak dżabel, który taże wierzy, ale się leża. Uwierzyli też kapłani i nauczyciele, ale jako potępieńcy, którzy wierzą, ale żubawienia nie pragną.

Z kapłanami i nauczycielami ludu Herod nie ma wielkiej satagi; bo oni jakie nie wierzący, mają tak samo ducha antychrystowskiego, jak on, więc muszą słuchać go i stawić się nie jego wezwanie, aby ze słowa Bożego uluć broić przeciwko Chrystusowi. Natomiast inna sprawa z mędrzami. Są to ludzie wierzący, bez satanu, nie przywiązani do świata, gotowi do ofiar i poświęceń, aby tylko ujrzeć upragnionego króla. Więc ich inaczej zdeciać sobie Herod nie może, jak tylko udawnieniem wiary. Pomyślał tedy podczas tajemnej narady z nimi, że taże pragnąby temu nowemu królowi powrócić się; bardzo się sprzątając zajmuje i pilnie się wywiąduje, kiedy gwiazda im się po pierwotu raz potągała, aby moźna wiek tego króla obrączała. Postępowanie króla niezwodnie mędrzów uderzało, jednak zanadto byli głuchaci, aby mogli przypuszczać, jak głaslatade ma on względem dziecięcia tego zaniaru. Więc też wstępko opowiadają, co wiedzą, i daliiby z pewnością wrócić się z Betlehemu icalem Jeruzalem i Herodowi z radością opowiedzieli, co tam widzieli i słyszeli. Atoli teraz taże ten król żydowski musi powstać i działać, aby wymierzone przeciwko niemu ciocy obieć i załatwione siedle rozerwać. Nie moglio się to stać zwyczajnym sposobem, ale cudem. Otrzymują tedy mędrzy we śnie napomnienie od Boga, aby nie wracali się do Heroda, ale inną drogą wrócić do kraju swojego. A tym tak prostym sposobem i rzeczą tak drobną, jak zmiana kierunku drogi podczas podróży, zamysły Herodowe już w niecoż żołstwi obrócone, zanim mogły być wykonalne.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

### Barłomiej Bigenbalk.

Pierwszy luterski misjonarz.

(Ciąg dalszy.)

Bigenbalk i Plütschow jako duchowni niechcieli podawać skargi do sądu, ale polecili całą rzecz Bogu i pocieśli się wzajemnie. Wśród ciągłycho rozmów, wspomniali na słowa Chrystusa, że nieprzyjaciółom przebaczać należy i chociaż tyle raz skrywobędzie przez komendanta, jeszcze poßli pierwo do niego, aby się przeprosić i pojednać. Komendant przyjął ich grzecznie, ale w duszy swej zachował całą niemawisz i postępował z ta samą zaciętością jak przedtem. Storo pobożny jeden urzędnik pożyczaj misjonarzom nieco pieniędzy, urezuniła tego furrowo zganił. Razem jednego spotkał się ich służący, zaprośtał go ostro i gniewolivie:

Plütschaw mając pieniądze, że nawet ich udzielają ubogim? Dowiody odpowiedział wtedy: Bog im daje.

Nadaremne były wątpliwe starania Zigenbalta, który cierpliwością i chciwą ulegał złożenia i nieprzyjaciela królestwa bożego. W dniu 1. Października tegoż roku przyniesiony cieśninią smutkiem pisał do Halli: Nieprzyjaciele nasz naprawili niedawno, że 50 pogani, którzy chcieli nawrócić się do chrześcijaństwa, zmuszeni byli bez niczego odesjść do domu.

Ra tem wątpliwość nie skończyła się; nastąpiły jeszcze gorsze czasy. Zigenball wniósł raz do komendanta prośbę za jednego biednego wiドomą i wtrącał się o litość dla niej, tymczasem komendant tak wątpił po kresce jakoby missjonarz podbiurzał do niepotrzebienia i postał zaraz wojskami z nabiteimi strzelbami, których wewnętrzki Zigenbalta z miechaniem i na pół ubranego dostawili do ludu. Takaż Hassius, bez zadania pytali, bez przeprowadzenia śledztwa fajal go do czystego wiezienia wrucił. Ziba wiezieniu znajdowała się tuż obok ludu, co w takim gorącym kraju jak Indie wschodnie było najwięcej moczarnia dla wiezionego. W tem nieznośnym wiezieniu przebywał muśial Zigenball od 19. Listopada 1708 roku do 26 marca 1709, przyczem obchodziło się z nim tak surowo, że nie od razu ale dopiero po pewnym czasie doszła pozwolenie pisania. Od tego zaczął pisać kącik pod tytułem: O chrześcijaństwie milem Bogu.

Coż było najgorzejem w postępowaniu głosliwego komendanta, to że prześladował nietrzymać pastęra ale i żbór jego. Straże zostały postawione przed miechaniem missjonarzy, utrzymywane z nimi skórników i znajomości boso zakazane; wzbroniano nawet uczyć się do nowozbudowanego kościoła Jezuizatu. Młodzianki gbor złotymi z narwoczych pogani, lecz z już około 150 uczestników był prześladowany tak że niektóre porzucydliły się i powróty. Aleja nauzciciel, który po indyjsku uczył missjonarzy, wypędzony

żołnął z miasta. Pierwszy ich pomocnik Janz Almedo stał jako gdracza ogłoszony. Wszelkie darły na misje k załączane. Ale pomimo tego ucisku Plütschaw niezwłaki i ufnosci w Bogu a Zigenball w wiezieniu niezwłaki stawał we dnie i w nocy odwoływać się do Jezusa o moc dnia swego zboru.

Pan zmitował się. Twarde serce Hassiusa zmieniło wiezieniu wypuszczony został na wolność.

Powrócił więc Zigenball do swojego zboru, pasie do swej trudy. Ci którzy odpadli, wrócili napowrót; inni siedniu z narwoczych brakto. Wątpiąc o jeszcze wiele wtrudnić i wiernością gromadzili się otoko Zigenballa i japo przedtem ze smutku nad uwiezionej, tak teraz radości płakali oglądając powróconego na wolność.

J oto pozałącała się cała siła potery, która w słabości swojej jest silna. Niemalże Pan Jezus nauczał: W gościnności ci są albowiem oni odziedziczą ziemię. Po tym a prześladowaniach i wyrządzonych krzywdach komenda zmieniła się teraz niedopuszczania, stał się jakby innym czlkiem. Zigenball potorał i cierpliwością gromadził i zapewniał jego sercem. Po dniach smutku i utracienni nadechły dni radości i pogody. Także nowi pracownicy przyjechali do misji indyjskiej; w Grindelbarze i okolicu wypałiły na tem polu Ernest Grindelbar i Jan Jerzy Böring. W prawdzie ostatni z tych dwóch niebardzo przydał się na missjonarza poślępowaniemu swojemu wypowiadając czesto nieporozumienia i omyleki aż nareczę odesiał z powrotem do domu. W drodze tej spotkał się z Plütschawem który wysłany został do Kopenhagi, aby ulice opowiedzieli stan rzeczy. Za to Grindelbar, który się pożegnał z tegim i wyborzym ponownie Zigenballa.

Także zewnętrzne środki misji poprawiły się z czasem. Wprawdzie Dania obraczona wtedy wojną i innemi f-

### Poniższy Ludzim o twarzach miedzianej czyli

#### Niezwłekłe przygody w lasach Ameryki opowiadanie przerobione z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Siostra Gershma spojrzała na przybyłą, a potem na brata i bratową, którzy zbliżali się zwolnia.

— Macie odwagę, to zrobić? — zapytała, — jesteśmy przyjacielem mojego brata?

— Mam odwagę, bo teraz trzeżywy. Dla wspólnego dobra nas wątpliści, korzystajmy z chwili.

— Tam w hicie za chatą znajdzicie dwie beczki wątpli.

Ben nie zatrzymał się chwili.

Pobiegł do hopy, znalazły dwie beczki, i skierował przy nich.

Już chciał je rozbić, ale przyszło mu na myśl, że zapach trunku w talię bliskości muśialby podrażnić Gershma.

Wytoczył więc jedną z beczek na wzgórze, na którym stała chatka i zepchnął ją nogą po spadzistym brzegu.

Była to beczka wypełniona kamieniem, pełna obrege, rozszparyła się kępki i woda strumienia połczęstała się je wątpliwość co tam było w beczce.

Wątpiący, przeżał usływał w tej chwili po za sie cichy okrzyk radości.

Obejrział się i zobaczył Małgorzatę, która z uśmiechem chodziła po wątpliwym wątpliwości i obawy, zaledwo dość halnym głosem hépnęła:

— Druga, druga! Tamta jest pełna! Spieszcie się nie tracie czasu!

Ben słyszał jednak drugą beczkę i poślał ją za śladem pierwotnej.

Stoczyła się szybko na dół i rozbila się u stóp stał na drobne kawałki. Obręcze jej i kępki wpadły do strumienia i popłynęły z wodą wraz z zabójczym trunkiem.

— No, teraz mamy pewność, że już ten trunki z dniażego człowieka nie zamienią w zwierzę, — zauważył Ben wejsoł, gdy ostatnie beczki beczki znifły mu z oczu.

Bogu niech będzie dawala, obcy człowiekowie! Optrzność was zeszła, abyście nam wydowadzyli lastę.

Pośli do chaty, gdzie za chwilę ukażał się Gershom z żoną.

— Opowiedziałem Dorce wątpliwe naše przygody, — rzekł Gershom po powitaniu królkiem — i dowiedziałem się od niej, że em czas ten dość jeszcze przeszeli. Tęczowa z indyjanami właśnie dyżał popołudniem popłychnięta, ale myptychnęła na sejtoru i bezszlitym wypadkiem nie zauważylą chaty, ponieważ nie palis się ogień.

Ponieważ król nieprzyjacielski rozpoczął się i r skarpą biatych niejako natłoczone cene, należało jatem zacząć wszelką ostrożność.

stami łatwo mogła była o misionarzach zapomnieć, zwłaszcza, że najpierw ich przyjaciel, nadworny kajnodzieja Bükkens popadł w nielaskę i nie mógł się już starać tak jak przedtem. Pomimo tego w lecie 1712 roku król postanowił co rok po 2000 talarów wypłacać dla czterech misionarzy. Z wielkim uradowaniem powiedział król się o tem pobojownym mają, powiedział sobie: Teraz mogę już umrzeć, Boże doługostaw króla! Drugą dobrą rzeczą przygotowywaną dla Biegenbalta w Hali i mianowicie wykupite przesypane potrzebne do drukarstwa, do której dano lać ta-muliskie litery; te rozmaito inne były zebrane dla misji. Tymczasem te wykupite dobre wieści nie nadęły jeszcze tak przekroto do Indii i serce Biegenbalta ogarniała wielka tefidnota. Umart był w owym czasie pobojownią zastępcą komendanta nazwiskiem Bonck, a w dniu 10. listopada 1710 roku miasto Tranquebar dotknęła strasna powódź, która zniszczeniem groziła kościołowi Jezuizów. Narekcie w dniu 13. lutego 1714 roku, po czterech latach wykupowania, przypomniał dunięty okret. Na okręcie tym były także listy i pisma z Kopenhagi a w nich Hassiusowi przyniesione słusnośc. Ale dzisiejszy Hassius nie był już tym złodźliwym przesłabionym co dawniej, bał się tylko, aby żadne jego piękne interesu i sprawy nie wierzył, więc żył w połowie z Biegenbaltem a nawet pozwolił mu na podróż do Europy, czemu pierwsi stale opierał się.

Dnia 26. Października tegoż roku Biegenballt wybrał się w drogę, w towarzystwie młodego narwionego Indjana Miotra Małejapena. Podejmując długiej podróży na okręcie nie ustanowił w pracy, miewał fazania, komucały starzy testament i pitał lacinsko-tamulską gramatykę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ben wychodził przed dom nie chcąc prześlądzać żadnej obeśniociego radojnemu przywitaniu i rozpatrywał się na wykupite stronę.

Wiatr dał od jeziora, to jest, jak mówią żeglarze, prosto w oczy. Gdy zacznie dać silniej to nie będzie na tyle silny odległości dla cokolwiek innego schronienia jak ujście Kalamazoriu, było zatem netykalne żadnym ale nawet prawdopodobnem, że indiani wrócą.

Ben poszedł ku brzegowi jeziora i zaczął patrzeć przez perspektywę. Obejrzał brzeg i dosztreng, że trzy żadne cofają się przed wiatrem żeglowalni i zmierzają do ujścia rzeki.

Była to okoliczność nadzwyczajną ważna.

Ben pozbawiony natychmiast do swego żołnierza, przywiązał do niego lódkę Gershomu i zaczął się oglądac za bezpieczeństwem da dwóch lódek miejscem.

Wyszalały wkrótce odnośnie rzeki, do której zasłaniały przeszczep wyjście porosty, zwane dżikim ryzem. Brzeg nad tą odnosem zarażały gestem rzeki.

Pochuliwały barci intaż umieszcili żołnierza i wrócił do chaty.

— Gershomie, — rzekł, — związałem razem żadna i ukrýlem je, gdyż czerwononiebieski się przed wiatrem i wracażą tu nam.

Po krótkim barzecu nampyle odpowiedział Waring.

— Czy nie znajdać nauchnych lódek i nie pojedą za nimi, gdybym się udawał do krzyżówki?

— Należy ogień starannie wygaśić i pozacierać lódky, tak żeby miejsce wydawało się pustkowiem. W nocu nie zrobisz dobrze, i tylko noc może jątknąć lódky. Utrzejesz ranek z pewnością nas ocali.

## Go słychać na świecie.

Berlin. Najjaśniejszy Cesarz powrócił już do zdrowia a nawet wychodził na spacer powozem.

— W Reichstagu rodzono o tem, aby opłacić podatku gorzaczanego na ten rok przedłużając go 6 miesięcy na 9. Wniosek w tym względzie postawiony przez Uhdena odesłany został do komisji alii komisji, po bliższym rozpatrzeniu odrzucony go. Także w innej komisji po długich naradach został odrzucony postawiony przez rząd projekt utrzymywania żanorek pocztowych parowych okrętów. W parlamentie w dniu 31. zeszłego miesiąca czytano porządkowy projekt, aby uchwalone w zeszłym roku prawo o zabezpieczeniu robotników rośbrzyć także od rolnictwa i leśnictwa. Projekt ten odesłany został celu bliższego rozpatrzenia do komisji.

Dla niebezpiecznych mieszkańców Hiszpanii, którzy ucierpieli od trzęsień ziemi, sierają żenbad lódźki. Najjaśniejszy Cesarz dal na ten cel 20,000 franków. Frank jest francuzką monetą i znaczy mniej mico od marci.

— Umart tu dowódcą 9 tej dywizji infanterii jeneral-lejtenant Bogumil von Wangenheim.

— Powiadają na pewno że Boron v. Gedlitz-Neukirch prezydent rządu w Liginię począwszy od 1. kwietnia, chce przejść w stan spoczynku.

— W Afryce znów nowe kraje zostały zajęte przez Niemcy a mianowicie kraju nad rzeką Debrelą i kraju powyżej Sierra Leone. W Kanarkach ma być zbudowane mocne więzienie.

— O walce z Murzynami stoczonej w końcu zeszłego roku otrzymały jedne niemieckie nowiny dokładną wiadomość, którą tutaj podajemy: We czwartek, dnia 18. Grud-

Z zadziwiającą, wyjątkową niemal spokojością nad kobiece siły, przyjęły kobietę te trwożliwe wieści. Tak dalece usiąły opiec i przeporności mężczyzn, że ochoczo i swobodnie wzięły się do włączanej pracy.

Obiekt leśnych osadników zanieśiono szybko w gęstimine, pozacierano lódky i o ile to było możliwe, zdolano się ułożyć.

Nie mogono było ani chwili stracić, gdyż dzicy zbliziali się już do ujścia rzeki.

— Na Boga! — zawołał Gershom, — na śmierć zapomniadem o beczkach. Gdy wpadnę w ręce dzikich, okropność winniejsza niż tego. Puść mnie, Dorko, muszę natychmiast iść po beczkach.

Podezas gdykobieta delikatnie utrzymywała męża, rzekł Ben i potknio się.

— O jach! beczkach mówicie?

— O beczkach gorsza! — odpowiadał Waring. — jest ich dwie w kopie, a zawierają w sobie taka ilość trunku, że całe plemię indyjskie upije się nimi. Nie pojmuję jak mogłem tak zapomnieć o nich.

— Dost to znak, że jesteście na dobrzej drodze, przyjacielu. Wasze zapomnienie nie będzie jednak miało złego skutku, bo zapomniętem beczki spadżyskim brzegiem do rzeki i to co zamierzałem oddamna zmieściło się z wodą.

Waring spojrzał na Benę znieszkany, nie wiedząc przez chwilę czy ma temu wierzyć, ale chociaż strata gorsza do końca błędną była, zdawał się pochlebać tem, że niebezpieczny trunk nie wpadł w ręce dzikich.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dnia przypominały na okrącie Olga do brzegów Kamerunu. Zaledwie zaraz pożółkły lotwice, dojrzeliśmy natychmiast kilka łodzi zbliżających się ku nam. Były to Europejczycy. Opoowiedzieli nam, że dwa pleniona murzyńskimi na czele ze swymi naczelnikami zagrożają sprzątającemu Niemcom królowi Bell i że sami się obwiniają, iżby ich nie napadnięto z powodu ich przyjaźni dla króla murzyńskiego. Admiral okrętu wydał rozkaz żałobę, abyżby przyposobiła się do wykładania na ląd. Woczeni zaczęto ostrzegać bagietki; rożdano ostre nabije rewolwerowe i karabinowe. Żołnierze nasi ubrani byli w białe mundury i m'eli białe flotylane kapelusze z wstęgami spadającymi z tylu. W sobotę dnia 20. Grudnia wyładowaliśmy. Krótko po podniesie odczerniej na obu okrętach (Olga i Bismarck) dano hałas do walki. To przewidywał admiral, spętnio. Czarni stanęli w szeregach do bitwy. W file 700 ludzi wyruszyli wraz z chorągwiami i przy dzwięku trąb bojowych tu brzegowi. Uzbrojeni zaś byli prawie wszyscy w karabinach angielskich. Równoczesnie na dwóch punktach uderzyli atak. Zaledwie przybliżyły się nasze łodzie, o jakieś 1000 metrów tu brzegowi, rozpoczęły czarni gwałtowny ogień karabinowy. Jedem z pałacu otrzymał kulę w tył głowy w chwili, kiedy siedział po naboi rewolwerowy do strzelni. Kulą wypiąła lewemu oczu; leżał on śmiertelnie raniony w lazarecie. Oddziały nasz, brodząc po koszach w wodzie, formowały się przed i pośród tuk klarnetów. Wzajemna nie mrózka gwałtowna walka karabinowa; czarni cofnęli się poza obręcze i strzelali do nas z użycia. Podczas gdy oddziały nasz pojawiły się na lądecie, miasta jeszcze „Olga” z wielu trudnością ciemni do ucieczenia. Pierwszą zanurzała tu karabinowych łotostwoma ją 1 zabityego i 5 ranionych. Murzyni mięśnieli i tu usiłowali zatrzymać się poza ludźmi. Nie doszczętnie leżąc pierwsi odradzili murzyńscy, kiedy ujrzaeliśmy oddziały czarnych w file 300 ludzi, jak się zbliżał ku nam, mając na przedzie niemiecą chorągwiami. Był to przyjazny nam król Bell, który wraz ze swymi poddanymi ofiarował nam pocurek. Spatliwym czerwem wste murzyńskie należące do plenionych, które się operała i zwróciło ku nam, było zdziwione. Zdobyliśmy 30 bezczeków prochu, 200 karabinów, 3 chorągwie murzyńskie i wiele innych rzeczy. Proch i karabiny darowaliśmy królowi Bell a resztę zdobytej zabraliśmy na okrącie.

— W miastach portowych morsa Bałtyckiego, Kielc, Gdansku, Szczecinie jest bardzo silne niezadowolenie z tego, że dla zbrojnego mają być podporządkowane. Przychodząc niezadowolenie jest, że w miastach tych mieszka wielu ludów zbrojnych, którzy handel zbrojowy prowadzą z Polską i Rosją.

**Frankfurt nad Menem.** Aresztowany w sprawie morderstwa Rumpfa Juliusz Piesek pochodzi z Breslau w Brandenburgii. Okulty jest w fajdzie na ręce i nogach, mówi bardzo mało i tylko sugeruje uśmiecha się. Dziesięć zabitego Rumpfa otrzymała dożywotnio, przesąd jaką pobierał ich sąd.

**Drezno.** Wielu czeskich robotników zostało zatrudnionych jako podejrzanych o socjalizm.

**Hamburg.** W tym miesiącu spodziewany jest z Afryki okręt niemiecki „Aldor” na którym konst. Schmidt wiezie króla murzyńskiego Bell.

**Z Austrii.** W Linie aresztowano wielu robotników.

**Z Szwajcarii.** Rada związkowa w Bern otrzymała ostrzeżenie w liście, że budynki, w których obrabuje, zostaną wyjadzione w powietrze.

**Z Anglii.** Policja zatrzymała zawiodanianą o przyciąganie towarzach mających na celu wyjadzenie opactwa Westministera; to jest wielki i piękny kościół w którym są groby wielkich i zafligowanych ludzi Angielów.

**Z Ameryki. Nowy-Jork.** Młoda kobieta wdowa po oficerze angielskim strzelała z rewolweru do Odorana-Rosso o którym powiadają że jest przyniósł tych co dynamitem w Anglii wyjadając. Przezepchnięta aresztowano. Rana nie jest niebezpieczna.

**Rosji.** Przywódca świn do Rosji z zagranicy został dozwolony.

## Wiadomości z Śląska i okolic.

**Lüben.** Dowodzący do końca 1 pułku huzarskim regimentem dragonów Nr. 4 oberst Hanni v. Weinhern zdał w tym czasie komendę następcy swojemu majorowi Krell.

**Opolo.** Tutejsza gilda strzelecka, która istnieje niewątpliwie już od r. 1435 będzie oficjalnie 1. Lipca bardzo uroczysto obchodzić 450 letnią rocznicę swoju.

**Zabrze.** W dniu 29 zeszłego miesiąca umarł Henryk Markleffski kroplewski kuchmeister, lat 49 stary.

**Nyska.** Były tu zgromadzeni interesowani w tem, abyże się starać o budowę kolei żelaznej z Kępna do Namysłowa. Wybrany został komitet, który ma dalszymi staraniami zatrzymać, iż do wantetu tego wybrano żołnierzy Landranci Akcji z Namysłowa i w Scheele z Kępna, burmistrzowie Kotw. z Namysłowa i Schlesfinger z Nyski, wrocławscy panowie Przybysz na Drożdach i Węglik na Uroczenniu.

**Ostrów.** W dniu 18 zeszłego miesiąca, wieczorem, silny ogień zniszczył wieleczkę budynku w którym było domniemane sklepianie i teraz był przebudowywany na kuchnię gastronomiczną. Budynek ten stał w ogrodzie restauratora Rudnickiego przy Wrocławskiej ulicy. — Podczas ostatnich dni przytęganych sztanga została na śmierć niezamierzona kataryzma Raczyńskiego za to, że dwoje swoich dzieci utopiła w stawie.

## Saminst 9 marek za 4 marki

### Piesni Ludu Polskiego

na Górnym Śląsku

z notami

zebrał i wydał

### Juliusz Grygier.

Książka zawiera 546 pieśni z tekstem i jest we 8°. Z dodaniem kwoty uprażamy zamówienie adresem: Wilh. Jacobsohn, Buch- und Antiqu-Buchhandlung, Breslau, Kupferschmiede-Stra